

Sobota, Toksyczna mi

Toksyczna miłość- Jego wersja

Miał chore jazdy od rana, miał chore jazdy od rana,
Miał chore jazdy od rana, gdy wstawał odpalał godziana,
Co powiększało mu shize, i chyba mu się nie dziwie.
Kochał dziewczynę prawdziwie, tak mocno toksyczną,
Że kiedy szła ulicą wokół wędło wszystko.
Mówiła mu że jest chora i chce być z nim szczerą:
Kochanie mam raka, mam guza, właściwie umieram,
Po czym zostawiała go samego z tym wszystkim na bani.
Jej sadyzm nie znał barier, nie miał granic.
Potem się już zastanawiał czy te choroby to prawda,
Czy tylko kolejna wymówka, na którą dał się nabrać.
Abrakadabra rzekłbym, bo gdy się mieli spotkać
Ona źle się czuła, przestawała być słodka.
Sytuacja odwrotna, gdy szła sama na imprezę,
Była piękna, błyszcząca, pachniała jaśminem i bezem.
Bóg ukrył piekło w samym środku jego serca,
Ból, strach o lepsze jutro jeszcze to podkreślał.
Nie chciał od niej nic prócz pierdolonej prawdy,
Ona się zachowywała jakby to były żarty.
Sam pisał scenariusze, choć to go zabijało,
Mawiał: nic o niej nie wiem, samo się napisało.
Właściwie to gdy w serce wbijała mu sztylet,
On prosił, błagał skarbie zostań jeszcze chwilę.
Potrzebował jej bliskości, jej słów, jej wzroku,
Bez tego wszystkiego celą stawał się jego pokój.
Czasem była w szoku o co chodzi, pytała skarbie
Skąd w tobie tyle obaw, skąd w tobie tyle zmartwień?
Jak zwykle normalnie brak czasu tłumaczyła rakiem,
Po czym on ją spotykał z jej byłym chłopakiem.
Tłumaczeń było milion, choć się nie kleiły,
On je poskładał szybko resztkami swojej siły.
Jak się skończyły ziomuś te ich wspólne wojaże,
Nie czaję, ale zdaję się, że nie pod ołtarzem.
Już ich nie spotykam razem ani osobno.
Zniknęli, przepadli jak kamień w wodę podobno.
Bóg ukrył piekło w samym środku jego serca,
Ból, strach o lepsze jutro jeszcze to podkreślał.
Nie chciał od niej nic prócz pierdolonej prawdy,
Ona się zachowywała jakby to były żarty.
Sam pisał scenariusze, choć to go zabijało,
Mawiał: nic o niej nie wiem, samo się napisało.
Właściwie to gdy w serce wbijała mu sztylet,
On prosił, błagał skarbie zostań jeszcze chwilę. x2